

DANUTA BIEŃKOWSKA

Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi, Wydział Humanistyczny
Łódź
d.bienkowska.ul@gmail.com
ORCID: 0000-0002-5301-5148

ELŻBIETA UMIŃSKA-TYTOŃ

Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny
Łódź
e.tytoniowa@wp.pl
ORCID: 0000-0001-9422-6438

O różnych postaciach potoczności (na materiale pamiętników Zofii Stryjeńskiej)

Słowa kluczowe

Zofia Stryjeńska, pamiętniki, styl potoczny

Keywords

Zofia Stryjeńska, memoirs, informal style

W badaniach stylistycznojęzykowych pamiętniki – obok notatek z podróży, dzienników, diariuszy wojennych itd.¹ – były i są cennym źródłem do opisu i poznania potoczności².

¹ W badaniach nad realizacją stylu potocznego – obok tekstów z pogranicza literatury – wykorzystuje się także dwa inne rodzaje źródeł: teksty użytkowe (księgi miejskie, cechowe, ławnicze, inwentarze, zeznania świadków, świadectwa wiary itp.) oraz teksty literackie imitujące żywą mowę. Zob. Elżbieta Umińska-Tytoń, „Z problematyki kształtowania się stylu potocznego”, *Stylistyka II* (1993): 51–59.

² Potoczna odmiana języka ma już bogatą literaturę przedmiotu. Wciąż jednak ścierają się ze sobą dwie różne koncepcje potoczności. Węższa – leksykalno-stylistyczna – traktuje potoczność jako rejestr środków językowych i sposób ich użycia stojący w opozycji do neutralnej, nienacechowanej formy komunikacji.

Spośród źródeł pamiętnikarskich uwagę badaczy przyciągały przede wszystkim teksty o charakterze prywatnym, często użytkowym. Ich tematyka skupiała się wokół spraw codziennych, stroju, żywności, obyczajów, a więc pozostawała w kręgu spraw bytowych. Teksty takie zawierają element spontanicznej reakcji na rzeczywistość, nierzadko jej pierwszą ocenę, najczęściej sformułowaną pod wpływem emocji. Sprzyja to ujawnianiu się ekspresywności językowej, nie bez racji uznawanej za konstytutywny rys mowy potocznej³. Chętnie sięgano po teksty autorstwa przeciętnych ludzi, pozbawionych ambicji, a niekiedy i zdolności literackich. Toteż w dotychczasowej literaturze dotyczącej stylu potocznego stosunkowo dobrze udokumentowana jest jego średnia i niska warstwa. Niekiedy wśród wykładników stylu potocznego znajdują się przejawy nieumiejętności posługiwania się oficjalną odmianą pisaną. Rzadko natomiast szukano śladów potoczności w tekstach przedstawicieli elity intelektualnej – ludzi pióra, nauki czy artystów. Trudno bowiem w nich oddzielić rezultaty artystycznej kreacji od spontanicznej potoczności. Zwłaszcza wtedy, gdy autor bierze pod uwagę możliwość opublikowania swoich zapisków.

Znakomitym źródłem do opisu żywej, potocznej, prywatnej polszczyzny osoby wykształconej, sprawnie posługującej się standardowym językiem ogólnym są opublikowane w 2016 r. pamiętniki Zofii Stryjeńskiej⁴. Ich potoczność ściśle związana jest

Wiąże się ją zazwyczaj ze sferą kontaktów codziennych, familiarnych, nieformalnych. Potoczne jest w tych kontaktach wszystko to, co nacechowane (ekspresywnie, rubasznie, wulgarnie itd.) w przeciwieństwie do środków standardowych, neutralnych, tzw. międzyodmianowych. Szersze ujęcie potoczności przyznaje jej status pełnowartościowego, a nawet podstawowego i głównego wariantu języka narodowego. Zdaniem Jerzego Bartmińskiego „[...] jest to styl przyswajany jako pierwszy w procesie akwizycji języka, że jest używany najczęściej, przez największą liczbę osób [...] Styl potoczny pełni rolę bazy derywacyjnej dla pozostałych stylów językowych [...]”, „Styl potoczny”, w: *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Lubelskiego, 2001), 116–117.

³ W ujęciu Teresy Skubalanki stopień natężenia ekspresywności pozwala różnicować styl potoczny na jego odmiany wysoką, średnią i niską. Teresa Skubalanka, „Rola języka mówionego i pisanego”, w: *Język polski. Poprawność, piękno, ochrona*, red. Stanisław Urbańczyk (Bydgoszcz: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1969), 9–18. Największe nasycenie środkami ekspresywnymi przypisuje się odmianie niskiej pełnej wyrazów wulgarnych, rubasznych, przekleństw, obelg i wykrzykników. Użytkownicy tego stylu posługują się nim w stanie niezwykłej emocji albo też nie umieją panować nad sposobem wypowiedzenia.

⁴ Zofia Stryjeńska (1891–1976) – malarka i graficzka tworzyła kompozycje o tematyce rodzajowo-obyczajowej inspirowane polskim folklorem o wątkach z ludowych obrzędów, legend i literatury staropolskiej, odznaczające się stylizowaną, uproszczoną i dekoracyjną płaszczyznową formą oraz żywym kolorytem. Zajmowała się też scenografią, grafiką użytkową, projektowała tkaniny. Korzystamy z wydania: Zofia Stryjeńska, *Chleb prawie że powszedni. Kronika jednego życia*, oprac. Magdalena Budzińska i Angelika Kuźniak, przedm. Angelika Kuźniak (Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2016). Wykorzystujemy także przypisy z tego wydania. Taki sam tytuł, czyli *Chleb prawie że powszedni*, nadany został pamiętnikom Zofii Stryjeńskiej wydanym w 1995 r. Zostały one przygotowane do druku, opatrzone wstępem, przypisami i indeksem przez Marię Grońską. Pamiętniki pisała Stryjeńska zapewne przez wiele lat, choć nie jest jasne, kiedy powstały. Kończą się w 1950 r., czyli na 26 lat przed śmiercią artystki. Z przedmowy A. Kuźniak wynika, że prawdopodobnie na początku Stryjeńska nie pisała ich na bieżąco. „Gdyby tak było, z pewnością nie myliłaby dat, a takie błędy się zdarzają, szczególnie we wspomnieniach z lat dzieciństwa i młodości”. Autorka przedmowy przypuszcza, że część wspomnień powstała w Krakowie w czasie wojny. „Część

z tematyką⁵, językową formą przekazu oraz emocjonalnością jako typem postawy wobec postrzegania i opisywania przedstawianej rzeczywistości.

W naszej analizie pamiętników Stryjeńskiej chcemy zwrócić uwagę na te przypisywane potoczności cechy stylistyczne i ich językowe wykładniki, które z jednej strony mają charakter typizujący i utożsamiający, z drugiej zaś indywidualizujący i dyferencjalizujący, pokazujący twórcze podejście autorki do języka. Taki dualistyczny ogląd ukształtowania stylistyczno-językowego tekstu wynika z oczywistego faktu, iż każdy idiolekt/idiostyl jest całością heterogeniczną, składającą się z tego, co ogólne, jak i z tego, co indywidualne⁶.

Analiza językowych zachowań autorki ma pokazać zarówno, czym charakteryzuje się potoczność w przypadku wykształconego nadawcy, jak i przybliżyć jej sposób myślenia, postrzegania i widzenia rzeczywistości.

Leksykalno-frazeologiczne wykładniki potoczności

Słownictwo emocjonalno-aksjologiczne

Istotną cechą stylu potocznego jest różnorodny charakter stosowanego w nim słownictwa. Obok leksyki stylistycznie neutralnej, należącej do ogólnego zasobu języka polskiego, komunikację codzienną wyróżniają kolokwializmy, czyli wyrazy i wyrażenia używane przede wszystkim w swobodnej, potocznej mowie, silnie nacechowane ekspresywnie.

dotyczącą pobytu poza krajem Zofia Stryjeńska napisała zapewne w Genewie i w Paryżu”. Pamiętnik ma postać kolażu z zamieszczonymi listami, wycinkami prasowymi, zdjęciami, pismami urzędowymi, rysunkami itp.

⁵ Zapisy poczynione przez malarkę koncentrują się wokół trzech tematów: spraw rodzinnych (przede wszystkim dzieci: córki i synów bliźniaków), twórczości artystycznej oraz codzienności, spraw bytowych związanych głównie ze zdobywania środków materialnych (pieniędzy).

⁶ Por. „[...] idiolekt jest zorientowany bardziej na język, idiostyl bardziej na tekst. Idiolekt jest manifestacją indywidualizmu językowego. Nie realizuje się jednak systemu w jakimś konstrukcie teoretycznym, ale w konkretnych tekstach. «Filtr tekstowy» jest istotny dla określenia idiolektu, a zwłaszcza idiostylu. Idiolekt więc – to język na użytek konkretnego tekstu. [...] Ustalanie wyznaczników idiolektalnych/idiostylowych to próba «wyłowienia» z tego, co ogólne, tego, co indywidualne. [...] to, co indywidualne, to zazwyczaj też ogólne. Idiolektostyl to raczej konkretna «gra komunikacyjna», gra indywidualnego z ogólnym. Wytworzony i badany tekst nie istnieje jako niezależny byt, ale jest elementem (leksją) konstruktu, hipertekstu, zwanego kulturą. Siłą rzeczy idiolekt/idiostyl uczestniczy w grze komunikacyjnej ogólnego hipertekstu; zanurzony w tym, co ogólne, staje się ogólnym. To, co indywidualne (konstrukt indywidualny) podczas komunikacji nie powstało przecież w jakiejś pustej przestrzeni, nie wzięło się z niczego, lecz istnieje w zależności od tego, co powstało wcześniej, jest generowane jakby w «trakcie produkcji» przy zastosowaniu jedynie indywidualnych filtrów”. Andrzej Kudra, „Idiolekt w mur, czyli o idiolektcie, idiostylu i krytycznej analizie dyskursu – na przykładzie felietonów Krzysztofa Skiby w tygodniku *Wprost*”, *Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica* 1 (2011) 14, 28–34.

W pamiętnikach Stryjeńskiej obecność nacechowanego potocznie słownictwa jest bardzo bogata i wyrazista.

Malarka chętnie sięga po kolokwializmy ogólnie znane, odnotowane w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego⁷ i opatrzone kwalifikatorami stylistycznymi, takimi jak: pospolite, potoczne, regionalne, pogardliwie, obelżywie, żartobliwie, rubasznie, ironicznie; są to m.in.: *bryndza* (pot.) ‘bieda, nędza’, *dureń* (pogard.) ‘człowiek głupi’, *dziad* (pot. pogard.) ‘mężczyzna’, *facjata* (żart. lub pogard.) ‘twarz, pysk, gęba’, *gadać* (pot.), *gębobicie* (posp.), *goły* (pot.) ‘biedny, nie mający pieniędzy’, *idiota* (pot.) ‘głupiec’, *kartografstwo* (posp.), *kretyn* (obelżywie) ‘człowiek głupi, tępy’, *kuchta* (pogard.) ‘kucharka, pomocnica domowa’, *leb* (pot. pogard.) ‘o głowie ludzkiej’, *motloch* (pogard.) ‘tłum, hołota, pospólstwo’, *napatoczyć się* (pot.) ‘zjawić się gdzieś przypadkowo; natknąć się na kogo niespodzianie’, *niemczura* ‘pogard. lub rub. o Niemcu lub Niemce’, *pajac* (przen. pogard.) ‘o kimś zachowującym się bez godności’, *papa* (posp. pogard.) ‘o twarzy ludzkiej, gęba, morda’, *pieniach* (posp. zgr.) ‘pieniądz’, *potrajlować* (posp. wiech.) ‘gadać, blagować’, *przytryndać się* (posp.) ‘przyjść z trudem, wysiłkiem’, *skoczybruzda* (żart. iron.) ‘geodeta, geometra’, *splawić* (przen. pot.) ‘pozbyć się kogo, czego’, *strupel* (reg. wiech.) ‘dozorca’, *trajlować* (posp.) ‘gadać, blagować’, *uganiaczka* (pot. reg.) ‘uganianie się, zabiegi, starania’, *wyudlić* (pot.) ‘pijąc opróżnić co do dna, wyżłopać, wytrąbić’, *wymoczek* (przen. pot. żart.) ‘człowiek błydy, mizerny, cherlak’, *wytrzasnąć* (pot.) ‘zdobyć, wyszukać’, *zakałapuścić się* (pot. reg.) ‘zagmatwać się, zawikłać się w czym’, *zdzielić* (pot.) ‘mocno uderzyć’, *złób* (przen. iron.) ‘intratne stanowisko, źródło łatwych i dużych dochodów’ itd.

Zasadniczo unika autorka przekleństw i wulgaryzmów, choć niekiedy ciśnie jej się pod pióro ostrzejsze określenie. Wykorzystuje wówczas takie wyrazy i wyrażenia, jak: *cholera*, *psiakrew* (pisane także w postaci *psiakref*), *psiakość*, *psia moja nędza*, *psiamercha* (którą możemy uznać za eufemiczną postać przekleństwa *psiamać*), *diabli biorą*, *diabli* (człowieka) *mogą wziąć*, *do kaduka*, *do pioruna*, *sakramencki* (w wyrażeniach: *mamona sakramencka*, *cholera sakramencka*), *sraczka*, *ścierwo* ‘drań, kanalia’ itd., które często są kumulowane, np.: *A psia moja nędza! Cholera sakramencka, a ścierwo głupie* [388]; *a do kaduka, a do pioruna, a tom sobie dogodziła* [388].

Chętnie zamiast przekleństw i wulgaryzmów wykorzystuje Stryjeńska określenia eufemistyczne, odwołując się do:

- dość powszechnej praktyki wykropkowania i użycia pierwszej litery wyrazu: *Siedź i siedź ciągle jak to g... w trawie* [164], *Ale gie peruwiańskie pewnie będzie z tego* [494];
- substytucji np. *do ciężkiej anielki* zamiast *do ciężkiej cholery*: *I po co do ciężkiej anielki tam emigrować do tej mlecznej czekolady* [278];

⁷ Witold Doroszewski, red., *Słownik języka polskiego*, t. I–XI (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, 1958–1969 (dalej: SJPD).

- użycia obcojęzycznych odpowiedników, których wulgarność na gruncie polszczyzny łagodnieje, np. wyraz *guano* zamiast ‘gówno’: *Od rana do godziny trzeciej gonitwa z wywieszonym językiem po ludziach za pożyczką, ale z wszystkiego będzie guano* [130].

Wśród potocznych stosowanych przez autorkę znajdują się także wyrazy nieopatrzone w SJPD kwalifikatorami, mające jednak wyraźne emocjonalno-aksjologiczne nacechowanie, są to m.in. zgrubienia: *deszczysko*, *ludziska* ‘poufale, lekceważąco lub protekcyjnie o ludziach’, *waliza* ‘duża walizka’, *landara* ‘o czymś dużym, niezgrabnym’, *niemry* ‘pogardliwie o Niemcach’, także czasowniki: *polecieć* ‘szybko dojść, pójść, pobiec’, *starabanić się* (rzad.) ‘zleźć skąd, zgramolić się; stłoczyć się’, *uładniać się* (SJPD: *uładnić* rzad.) ‘uczynić ładnym, ładniejszym’, *wściekle* ‘mocno, gwałtownie, z wielką siłą’ itd.

Obecne w idiolektach malarki są również kolokwializmy o charakterze neologicznym (nienotowane w SJPD), jednostki nowe, tworzone doraźnie, będące sytuacyjno-kontekstowym wyrazem przede wszystkim jej emocjonalnego stosunku do opisywanych treści. Do takich odświeżających, urozmaicających i wzmagających ekspresywność wypowiedzi indywidualizmów zaliczyć możemy m.in.:

- rzeczowniki: *kapidronik* deminutiwum od *kapidron* ‘żartobliwie o niemodnym, zniszczonym kapeluszu’, *nędzula* ‘ekspresywnie o nędzy’, *obżerando* ‘jedzenie ponad miarę’, *przeszwajcarzenie* ‘uczynienie Szwajcarem’, *rozpylacz* ‘ktoś łatwo wydający pieniądze’, *somnambula* ‘sommambulik, człowiek mający skłonność do somnambulizmu; lunatyk’, *wąchalnia* ‘miejsce, budynek pełen zapachów’, zgrubienia: *bogaczysko*, *farbsko*, *lichwiara*, *łyga* ‘łyżka, łycha’, *obrazidło* ‘lekceważąco i pogardliwie o obrazie’, *pakuły* ‘pakunki, tobołki’, *plótnisko*, oraz złożenia o charakterze epitetów, np.: *bęcwallala*, *fioletonos* ‘ktoś o fioletowym nosie’, *siwokudły*, *gębobicie*, *flirtuar* ‘żartobliwy neologizm powstały z połączenia wyrazów *buduar* oraz *flirt*’;
- czasowniki: *angliczeć* ‘stawać się Anglikiem, nabywać zwyczajów angielskich’: *angliczeje moja córeczka* [505], *doturgać się* ‘doturlać się’, *holotnieć* ‘stawać się hołotą’, *obkształcić* ‘kształcić, uczyć w różnych kierunkach’: *obkształcić Jasia obrazowo w historii Francji* [532], *przetranżolić* ‘przepuścić’: *Przetranżoliłam tumańsko jakoś te godziny do piątej* [159], *repecić* ‘lekceważąco o malowaniu’, *rozkurlać się* ‘rozejść się’: *pieniężki już mi się rozkurlały przez te parę dni szampańskiej swobody* [396].

Potoczność uzewnętrznia się także na **pląszczyźnie onimicznej**, czego świadectwem są przede wszystkim nieoficjalne postaci imion „[...] zwane zdrobnieńiami lub spieszczoniami (hipokorystykami). Zawierają one w porównaniu z imionami metrykalnymi pewien naddatek, który nadaje im określoną wartość emocjonalną. Różne formy tworzone od

jednego imienia metrykalnego mogą służyć do gradacji ich wartości”⁸. Stryjeńska bardzo chętnie używa hipokorystyków, które wyrażają całą gamę jej uczuć wobec:

dzieci: córka **Magdalena** nazywana jest: Magdą/Madzią/Magdusią/Magduśką, a najczęściej Magdzą; syn **Jacek** to Jacuś, zaś syn mający dwoje imion **Jan Kanty** nazywany jest spieszzeniami pierwszego imienia: Jaś/Jasio/Jasiek/Jasiunio/Jasiulo/Jasieczek/Jasieńko, ale także Kantuś;

rodzeństwa: siostra **Janina** nazywana jest Janką/Jańcią, druga siostra **Stefania** Stefcją/Stefą, brat **Stefan** Stefciem/Stefkiem, drugi brat **Tadeusz** Tadkiem/Tadziem;

dalszej rodziny i znajomych, np.: Achilles > Leś, Adam > Adaś/Adio, Aleksander > Oleś/Alik, Artur > Arturek, Ewa > Ewsko, Franciszek > Franio/Franuś, Józef > Józio, Idalia > Idalcia, Jula > Lula, Ksawery > Xawcio, Stanisław > Staś, Teresa > Renia, Władysław > Władzio/Władek, Zofia > Zosia, Zuzanna > Zuzia, Zygmunt > Zygmus itd.

Bardzo chętnie wykorzystywane są także onimy, które powstały w wyniku gry (zabawy) językowej polegającej na nadawaniu im obcojęzycznego brzmienia: **Joanna** to Żaneta/Żańcia/Janetta; a **Jan Kanty** > Dżes-Keyton/Dżess-Keyton/Dżess-Kayton/Dżess-Keytonik, np.: *Potem mam garaż z piękną maszyną i motocyklem, którymi opiekuje się Dżes-Keyton, czyli Jan Kanty, czyli Jaś* [265], bądź przekształceniach słowotwórczych, np.: Hieronim Kon > Heronimko, Wojnarowski > Wojnara, Fitelberg > Ficio, Lechoń > Leszek, wieża Eiffla > Eiffłowna.

Wyrazem bliskich i nieoficjalnych relacji między autorką a innymi osobami są również przezwiska mające charakter metaforyczny, związane z wykorzystaniem apelatywów bądź też innych onimów, konotujące wartościująco-charakteryzujące treści dotyczące zewnętrznych bądź wewnętrznych cech nazywanej osoby, np.: **Dżararaka**⁹ (o Joannie Stryjeńskiej, siostrze męża); **Klituś-Bajtuś**¹⁰ (o synu Janie Kantym: *Myślę i myślę ciągle o tym moim Jacusiu i Klitusiu-Bajtusiu, i o mej Madzi*, 177); **Mrówkojad**¹¹ (o mężu córki); **Psipsieńka** (o Zofii żonie brata Stryjeńskiej Tadeusza); **Pufcia** (o Stefanii, siostrze Stryjeńskiej); **Filip Hiszpański**¹²; **Jezabel**¹³ (o Marie Hantz, u której mieszkał syn malarki): *Jacek zamieszkał,*

⁸ Czesław Kosyl, „Nazwy osobowe”, w: *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Lubelskiego, 2001), 437. O imionach w języku oficjalnym i potocznym zob. także: Maria Malec, *Imię w polskiej antroponomii i kulturze* (Kraków: Wydawnictwo Naukowe DWN, 2001), 67–71.

⁹ Przypis 744: „Właśc. żararaka – jadowity wąż żyjący w Ameryce Południowej”.

¹⁰ W języku ogólnym ‘gadula, pleciuga; także: bzdury, głupstwa, plecenie’.

¹¹ Występujące w Ameryce Południowej zwierzę charakteryzujące się m.in. wydłużonym ryjkowato zakończonym pyskiem, długim lepkiem językiem, brakiem zębów.

¹² Przypis 153: „Filip II Habsburg, 1527–1598, król Hiszpanii i Portugalii, dążący do stworzenia monarchii uniwersalnej, utwierdzał katolicyzm i absolutyzm, znany był z despotyzmu i braku pobłażliwości”.

¹³ Przypis 1038: „Jezabel, ? – ok. 842 p.n.e., pełna pychy i okrutna królowa izraelska, prześladowczyni m.in. proroka Eliasza”.

jak poprzednio, u Marie Hantz, ale co do psiaka, Jezabel się zbuntowała, więc go do mnie przyniósł [444].

Frazeologizmy potoczne i ich modyfikacje

W literaturze przedmiotu wskazuje się na znaczne sformalizowanie potocznej odmiany języka, wyrażające się m.in. dużym nasyceniem frazeologią, a także stosowaniem charakterystycznych konstrukcji.

Sformalizowane związki wyrazowe mające różne postaci (m.in. porównań oraz przyśłów), powielane i automatycznie przytaczane, funkcjonują także w idiolekcie Stryjeńskiej, np.: *dać w papę, wyrzuty sumienia, ponure milczenie, kamienny wzrok, przykryć się nogami* ‘przewrócić się’, *pogruchotać komuś kości, czekać jak kania deszczu, mieć pieniędzy jak lodu, jak wieprz w chlewie, wytrzęsieni jak grule w worku, walić łbem o mur, na krechę* ‘na kredyt’, *mądry jak Salomon, dostać sraczkę z nudów, czepiac (uczepić) się jak rzep psiego ogona, ganiać (gonitwa) z wywieszonym językiem, wleźć w długie, goły jak święty turecki, niech go gęś kopnie, niech dunder świśnie, dostać kręcka* ‘bzik, wariactwo’, *masz babo redutę* (daw.) ‘a to kłopot, a to bieda, masz, babo, placek’ itd.

Obok nich jednak charakteryzującą cechą idiolektu artystki jest świadome modyfikowanie potocznych frazeologizmów¹⁴, będące nierzadko efektem swoistej gry językowej. Ich użycie związane jest z ironicznym-emocjonalnym, pełnym dystansu podejściem autorki do siebie oraz opisywanej rzeczywistości. Zabiegi innowacyjne mają różnorodny charakter – obejmują m. in.:

- modyfikację gramatyczną komponentów związku, zmieniającą jego nacechowanie stylistyczne, np.: *psy na kim wieszać* ‘mówić o kimś źle, oczerniać, obmawiać’ > *ponawieszać na kim piesków*: *Pośmiałyśmy się trochę, ponawieszałyśmy nieco piesków na bliźnich, potem zjadłam bigos i na górę.* [126]; *szałag kogo trafił* > *szlaczek kogo trafił*: *Lekki szlaczek mnie trafił* [239];
- wymianę elementu leksykalnego, która powodować może zmianę sensu, np.: *raz kozie śmierć* ‘niech się dzieje, co chce; wszystko jedno’ > *raz kozie dansing* ‘dansing’ to tańce w lokalu publicznym, zatem zwrot przybiera znaczenie *raz się żyje!*: *trzeba już będzie jechać – ano trudno – coś dla dzieci swych odcierpieć muszę, raz kozie dansing.* [386] lub też zmienić wartość stylistyczną, z nienacechowanej na potoczną, np.: *oddać, sprzedać co za miskę soczewicy* > *splawić za miskę soczewicy*: *najważniejsza połowa prac albumu genewskiego została w Krakowie w Muzeum u Kolowcy, któremu splawiłam je za ostatnim pobycem w Krakowie w chwili zaćmienia i depresji za miskę soczewicy* [515];

¹⁴ Na temat innowacji frazeologicznych we współczesnej polszczyźnie pisali m.in. Stanisław Bąba, Jolanta Ignatowicz-Skowrońska, Gabriela Dziamska-Lenart.

- rozszerzenie o dodatkowy element, np.: (mieć) **w głowie młyn** > (mieć) **w głowie młyn, tartak**: *W głowie młyn, tartak sprzecznych myśli* [366];
- modyfikację gramatyczną członów i przekształcenie struktury związku, np.: **pracować jak wół** > **wołowa praca**: *Dusza moja powzięła decyzję przygotowania wystawy zagranicznej i ruszyła, jęknąwszy, w ciężką wołową pracę* [198];
- modyfikację wielozakresową, niezmienną jednak sensu: **goły jak święty turecki** ‘bardzo ubogi, niemający ani grosza’ > zmienione na **być w stanie tureckiej świętej**: [Magda] *Jest schorowana, bo przeszła grypę, i na pewno jest w stanie tureckiej świętej* [512];
- defrazeologizację związaną często z wprowadzeniem komentarza metajęzykowego, np.: **rozmyślał indyk o niedzieli** użyte w postaci **rozmyślać na wzór indyka**: *Potem rozciągnęłam się na barlogu i rozmyślałam na wzór przysłowiowego indyka* [171]; przysłowie **jednemu** (bogatemu) **sztyła golą**, **drugiemu** (biednemu) **brzytwy nie chcą** ‘jednemu się powodzi, drugiemu nie’ funkcjonuje w dwóch postaciach: *Jak co ma być, to i sztyła zgolą, a jak nie, to i najostrzejsze brzytwy nie chcą* – przysłowie *to się na mnie iść w chwili bieżącej* [318]; *Już taki mam psi okres, że ludziom „sztyła golą”, a mnie brzytwy wyostrzone nie chcą ani rusz* [469]; **na pochyle drzewo wszystkie kozy skaczą** użyte w kontekście: *Trwać jak przysłowiowe pochyle drzewo, na które kozy skaczą* [573].

Obrazowość

Istotną cechą tekstów potocznych jest obrazowość, z reguły idąca w parze z konkretnością leksyki. Obrazowości dobrze służą figury stylistyczne, mające – od strony formalnej – postaci: metafory (przenośni), epitetu metaforycznego, porównania, peryfrazy, a także cytatu i parafrazy. Służą one przede wszystkim wyrażaniu i budzeniu emocji towarzyszącym wartościująco-oceniającym opisom faktów i postaci, także uatrakcyjniają wypowiedź, w mniejszym stopniu natomiast pełnią funkcję komunikatywną.

W idiolekcie Stryjeńskiej obrazowość jest cechą niezwykle wyrazistą nie tylko z racji różnorodności wykorzystywanych środków, ale także ich kondensacji oraz zróżnicowanego nacechowania stylistycznego, np.:

Tak – zdrowy rozsądek nakazywałby już zakończyć ten obłądny taniec derwisza na ugorze centkowego [!] pacykarstwa, którym z musu na nowo zaczynam rujnować oczy. Trwać jak przysłowiowe pochyle drzewo, na które kozy skaczą i nie mieć żadnej możliwości przedostania się na ożywczy Golfstrom istotnej pracy twórczej – to moment ponury – ognista szata Dejaniry, przez którą przebiega elektryka uczuć bardzo niemiłych. Szczególnie giez mnie kęsa o te albumy. Formalnego bzika już dostaję. Ciągłe ten brak mamony! Jakby to ktoś zaczarował! [573].

Bardzo liczne obrazy metaforyczne obecne w analizowanych zapiskach pamiętnikarskich wyrażają indywidualizm i osobowość autorki zarówno w podejściu do języka, jak i w sposobie myślenia, postrzegania rzeczywistości. Niebanalne i zaskakujące swą oryginalnością przenośne obrazowanie Stryjeńskiej oparte jest na skojarzeniach odwołujących się do obiektów (postaci, przedmiotów) pochodzących zarówno z rzeczywistości bliskiej i znanej, jak i rzeczywistości obcej i odległej.

Do grupy metafor mających często postać połączeń peryfrastycznych, odwołujących się do codzienności i rozpowszechnionych wyobrażeń, zaliczyć możemy m.in.:

bałwan śniegowy: *Magdzia jest prześliczna [...] a ten [...] bałwan śniegowy i fatamorgana jest [...] zamożny* [306];

balon Mongolfiera ‘o kimś otyłym, wyglądającym jak beczułka’: *obraźliwa Ewa o chorobliwym wyglądzie „balonu Mongolfiera”, który za chwilę trzęsie.* [490];

fatamorgana: *Magdzia jest prześliczna [...] a ten [...] bałwan śniegowy i fatamorgana jest [...] zamożny* [306];

karp w galarecie: *ugotowana jestem – koniec – karp w galarecie* [415];

lord w glicerynie: *o oświadczeniach nie słyhać, bo lord w glicerynie zamiary ma nieuczciwe* [261];

mleczna czekolada ‘Szwajcaria’: *I po co, do ciężkiej anielki, tam emigrować do tej mlecznej czekolady?* [278];

obrona z sierści kopuła czaszki ‘łysina’: *Malczewski, wyniosłej postawy, pan o czarnych jak otchłanie oczach jarzących się pod obraną z sierści kopułą czaszki, ubierał się na miasto niezwykle dekoracyjnie* [256];

oleodruk: *Magdzia jest prześliczna [...] a ten oleodruk, pajac z mgły i galarety, bałwan śniegowy i fatamorgana jest [...] zamożny* [306];

ostryga w oleju: *Rozumiem – ostryga w oleju pod imieniem Waldemar znowu na widowni* [254];

pajac z mgły i galarety: *Magdzia jest prześliczna [...] a ten [...], pajac z mgły i galarety, bałwan śniegowy i fatamorgana jest [...] zamożny* [306];

papież czekolady ‘Szwajcar mający fabrykę czekolady’: *papież czekolady ma dla mnie jakąś ważną robotę* [187];

śledziowy koloryt: *Widzę, że postać zięcia o śledziowym kolorycie rozpyła się szczęśliwie* [249];

torsje syren alarmowych ‘wycie syren alarmowych’: *Okropna strata czasu, a nocami – dręczące czatowanie na torsje syren alarmowych* [280];

wodospad energii ‘przenośne użycie wyrazu wodospad ze względu na cechę siły, masy tkwiącej w zjawisku przyrodniczym’: *umiał zamienić wodospady swej energii w czyn architektoniczny* [237];

wygotowany losoś: *Już widzę, że wymoczek z cyniczną facjatą i okiem wygotowanego lososia szykuje mi się na zięcia* [247];

ziemia Wilhelma Tella ‘Szwajcaria’: *nie stąpiwszy jeszcze na ziemię Wilhelma Tella mam już tam dług 5 franków* [387].

Większość tych określeń, niosących negatywne wartościowanie, a niekiedy i wrogie emocje, służy charakterystyce osób, np. o Waldemarze, „tymczasowym narzeczonym” córki, Stryjeńska pisze, używając określeń, przywołujących m.in. to, co wilgotne, oślizgłe, niemile: *ostryga w oleju, lord w glicerynie, pajac z mgły i galarety, śledziowy koloryt, wygotowany losos*. W takim kontekście nadanie Waldemarowi, którego uważała za *fatalny typ*, tytułu *lorda* – *Nie ludzę się co do lorda Waldemara* [319] – zyskuje ironiczny wydźwięk.

W swych wypowiedziach metaforycznych – głównie są to porównania – wykorzystuje Stryjeńska także elementy obcej (niecodziennej) rzeczywistości, są to np.:

argafon ‘wykorzystanie skojarzenia z instrumentami muzycznymi typu puzon, flet, fagon lub z megafonem’: *głos brzmiący jak argafon* [80];

hirara kanadyjska, przypis 725: ‘gatunek ssaka z rodziny łasicowatych podobny do kuny. Występuje w Ameryce Północnej i Południowej’: *Jak hirara kanadyjska usiłowałam przegryźć zaporę, aby przedostać się do jakiegoś wielkiego centrum* [236];

jaguar ‘chodzi o skojarzenie z cętkami znajdującymi się na umaszczeniu jaguarów’: *krzesło, sztaluga – wszystko ochlastane farbami jak jaguary* [174];

piachy Sahary ‘chodzi o wykorzystanie cechy chłonności’: [300 złoty za Madonnę] *Wsiąkło naturalnie natychmiast jak wino wylane z bukłaka w piachy Sahary* [253]; *forsa wsiąkła jak kieliszek wina wylany na piachy Sahary* [468].

Źródłem inspiracji w obrazowaniu Stryjeńskiej bardzo często były teksty, postaci i fakty¹⁵ związane z literaturą i kulturą (w tym także z mitologią i religią), rzadziej z historią. Wykorzystywane jako rodzaj epitetów, symboli w sposób niezwykle celny i oszczędny charakteryzują sytuacje, postawy życiowe, zachowania, cechy charakteru różnych osób: odwołania do mitologii i religii, np.:

Bafomet ‘bóstwo, wcielenie sił zła. Przedstawiane pod postacią skrzydłego kozła z wielkimi rogami, kobiecymi piersiami i skrzyżowanymi kopytami, siedzącego na globie ziemskim’: *Brak mu kopyta Bafometa* [164];

Diogenes (jako symbol skromnych potrzeb) oraz **Midas** (jako symbol bogactwa): *Diogenes miał tylko beczkę i latarnię – i może blaszaną puszkę z tytoniem, to mu wystarczyło, aby stworzyć system filozoficzny. Jestem wobec niego Midasem obciążonym akcesoriami i programem, z którym nie potrafię nic zdziałać jak pacykarz* [312];

Erynie ‘w mitologii greckiej mścicielki przelanej krwi’: *Gryzą mi serce Erynie, a posępne nastroje wykańczają mnie z dnia na dzień* [191];

¹⁵ Przy wyrazach użytych metaforycznie podajemy tylko te informacje, które są istotne dla zrozumienia sensu skojarzenia.

Fajbos ‘jako boga światła i słońca’: *Nagle nieoczekiwanie spotykam w jakiejś knajpie zjawisko. Błagiera, aktora, pijanicę, kabotyna, dziwkarza, histriona o boskiej formie fizycznej. Fojbos [!] ze złotymi promieniami na głowie skręconymi w wirujące gwiazdy* [190];

Polihymnia ‘muza sakralnej pieśni chóralnej’: *Tak mnie to zgasiło, a potem wściekło – że zaraz po pożegnaniu poleciałam jak zraniona Polihymnia* [297];

Prometeusz ‘w mitologii greckiej tytan, który wykrał niebu ogień i dał go ludziom, przykuty do skały, gdzie orzeł wyjadał mu wątrobę’: *znowu akrobatyka, łamańce rób, żeby zakryć haniebne kajdany przykuwające do prometejskiej skały męczarni finansowych* [539];

odwołania do autorów, tekstów i postaci literatury polskiej i obcej, np.:

Antygona, bohaterka tragedii Sofoklesa, opiekunka i towarzyszka życia swego ojca Edypa na wygnaniu. W wypowiedzi Stryjeńskiej imię to występuje w postaci przekształconej morfologicznie – *Antygoncia*, czemu towarzyszy zmiana nacechowania emocjonalnego: *Wystarczy mi zresztą, jak czasem na mieście widzę go noszącego siatkę z jarzynami albo paczkę ciastek z Ziemiańskiej, po które go wygania córa Antygoncia* [187];

Dziady Adama Mickiewicza: *Zagoniona, zadyszana [...] wpada na pięć minut jak widziadło Zosi z „Dziadów” Mickiewicza* [280];

Gargantua, bohater powieści François Rabelais’go *Gargantua i Pantagruel*, nienasycony żarłok, mityczny król olbrzymów: *Mięso czy jarzynę, zupę czy leguminę zmiatało się tygą, wszyscy gadali naraz, o szkole, o tysięcznych sprawach, rozgwar był niemożliwy, niejeden dzielił drugiego po łbie, dla hecy podkradano sobie kaski z talerza, dorzucano podstępnie bigosu i buraków, w ogóle bachanalie Gargantuy* [24];

Kanada pachnąca żywicą oraz **Ryby śpiewają w Ukajali**, reportaże Arkadego Fiedlera wykorzystane przy opisie spotkania Stryjeńskiej z ich autorem: *Zaraz się z nim zapoznałam i zaprosiłam go na obiad, z góry radując się na przebycie sympozjum w atmosferze tak niepospolitej inteligencji i talentu. Duch mój przystroił się w sosnowe gałązki „żywicą pachnące”, a „ryby śpiewały w Ukajali” wielkie Alleluja* [296];

Kot, który zawsze chadzał własnymi drogami, opowiadanie Rudyarda Kiplinga z 1902 r.: *Artur jak Kot Kiplinga chodzi własnymi drogami* [192];

Podróż do kresu nocy, powieść Louisa Ferdinanda Céline’a z 1932 r.: *sen nie przychodził i noc pęzała do świtu jak w powieści Céline’a* [362];

Portret Doriana Graya, powieść Oscara Wilde’a i jego bohater lord Henry Wotton: *Warchałowski jest nieprzytomny i żyje wzruszeniem lorda Wottona* [164];

Powrót taty Adama Mickiewicza: *wyklarowało się, że żonaty i „drobne dziatki czekają – na wzgórzu”* [189];

Sen nocy letniej Williama Szekspira i bohaterka sztuki **Tytania** ‘królowa elfów, która za sprawą psot Puka zakochuje się w Spodku, krawcu o głowie osła’: *Jańcia niezmiernie dla swego Chanina czuła i rozanielona, istna Tytania w „Śnie nocy letniej”, tylko w tym wypadku osioł zdublowany jest jeszcze przez bizona* [463];

Sofokles (jako tragediopisarz i autor tragedii *Edyp król*): *Czasem przewinie się, oczekując swego Sofoklesa, jakiś „nieważny” dramat rodzinny, przy którym błędnie Edyp czy klątwa Agamemnona, lecz dzisiaj nikogo już nie wzrusza, gdy aktualne tempo zbrodni dobiega mety swego rekordowego wyścigu* [302];

odwołania do historii, np.:

traktat buczacki¹⁶ ‘w przenośni: zawarcie niekorzystnej umowy’: *Błysnęła nadzieja 500 zł. Siedzieli półtorej godziny. Wreszcie podpisaliśmy kontrakt. Traktat, psia-krew, „buczacki”* [106];

Hajle Sellasje ‘wykorzystanie postaci cesarza Etiopii (1892–1975) dla uwypuklenia niemożliwych czynności’: *W ogóle chodzić dzisiaj po Paryżu z propozycjami wydania polskich albumów etnograficznych to jakby Hajle Sellasje przyszedł w Warszawie do Borejszy, żeby wydał album o majtkach królowej Saby* [514].

W zdecydowanej większości przytoczonych przykładów mamy do czynienia z metaforycznym wykorzystaniem onimów. Tego rodzaju metafory odwołują się, jak wiadomo, do semantyki kulturowej i konotacji związanych z pozajęzykową wiedzą o pierwotnym nosicielu nazwy. Mają zatem bardzo erudycyjny (zintelektualizowany) charakter. Dla zrozumienia sensów, znaczeń zawartych w proprialnych porównaniach, metaforach, omówieniach potrzebna jest szeroka wiedza przede wszystkim z zakresu literatury, kultury, ale także historii, obecna (funkcjonująca) w danej wspólnocie kulturowo-językowej¹⁷.

Bogactwo leksykalne

Wyrazistą cechą analizowanych pamiętników jest bogactwo leksyki. Skłonność Stryjeńskiej do korzystania z obfitości zróżnicowanych stylistycznie i ekspresywnie zasobów słownikowych polszczyzny chcemy zilustrować tekstowym zbiorem leksemów, powiązanych relacją

¹⁶ Zawarty w 1672 r. w Buczaczu traktat pokojowy między Polską a Turcją, na mocy którego w zamian za uzyskanie pokoju Polska przekazała Turcji część swoich ziem oraz musiała płacić haracz pieniężny.

¹⁷ Por. „[...] znaczeniowe umotywowanie dowolnej konotacji onimicznej związane jest z pozajęzykową wiedzą o obiekcie – prymarnym denotacie nazwy. Wiedza ta skupia wszystkie bez wyjątku cechy wyznaczonego desygnatu indywidualnego, znane człowiekowi, który danej nazwy używa. Tkwi ona w świadomości użytkowników jednostek proprialnych, należących do określonej wspólnoty kulturowo-językowej, w stanie gotowym do natychmiastowej aktualizacji. [...] Konotacja nazewnicza jako nośnik metaforyczny często przekazuje jakiś rodzaj wartościowania i w rezultacie wyrażenie przenośne z onimem, z którym jest powiązana, nie tylko odślania pewne oblicze rzeczy lub zjawiska, ale też ukazuje swój przedmiot odniesienia w pewnej perspektywie aksjologicznej, narzucając tym samym odbiorcom metafor określoną postawę wartościującą”. Elżbieta Bogdanowicz, „Metafory z nazwami własnymi w strukturze jako wykładnik wartościowania (na materiale polskiej i rosyjskiej publicystyki prasowej)”, *Studia Wschodniosłowiańskie* 16 (2016): 168–169.

synonimiczną, należących do pola znaczeniowego ‘nazwy pieniędzy’¹⁸. Wybór tej właśnie kategorii semantycznej podyktowany został zawartością treściową pamiętników, w których dużo miejsca zajmują informacje o sytuacji finansowej malarki.

W systemie wartości Stryjeńskiej pieniądze były oceniane negatywnie, na co wskazują m.in.:

- leksemy prymarnie wartościujące negatywnie, najczęściej epitety przymiotnikowe pojawiające się w kontekstach, gdy mowa jest o pieniądzach, np.: *podły* (Pieniądze, ciągle pieniądze. To ciekawe, czy ja do końca życia będę zakażać umysł tym podłym tematem [255], *przekłęty* (przekłete pieniądze), *nędzny* (nędzne gronie), *sakramencki* (mamona sakramencka), *ciężki* (ciężko zapracowane pieniądze), *obłęd* (obłęd mamony);
- czasowniki oraz rzeczowniki odczasownikowe semantycznie związane z wysiłkiem, ciężką pracą, trudem, obecne w połączeniach z nazwami pieniędzy, np.: *dobić się*, *gonić*, *gonitwa*, *polować*, *polowanie*, *walczyć*, *wycisnąć*, *wypocić*, *wydobyć*, *wydobywanie*, *wyrwać*, *wytrzasnąć*, *zdobyć*, *żebrać*.

Z zapisów poczynionych w pamiętnikach wiemy, iż *ustawiczna bryndza*, *okropna astma pieniężna*, *wieczna gonitwa pieniądza* i *zapadnie bezpieniężne* gnębiły Stryjeńską właściwie bez przerwy, ograniczając wolność i niezależność artystyczną, wpływając ujemnie na jakość tworzonych dzieł i stan fizyczny (zdrowie). Chcąc utrzymać siebie i rodzinę, malarka zmuszona była niezwykle dużo czasu w swym życiu poświęcić zabiegom zarobkowym kosztem pracy artystycznej, co zapewne przyczyniło się do gorzkiej refleksji: *moje życie to poszukiwanie drobnej codziennej monety*, *pełzanie błotnego płaza* [197].

Pełny zbiór leksemów należących do pola znaczeniowego ‘nazwy pieniędzy’ zawiera następujące jednostki:

bankocetel – SJPD daw. ‘banknot’, nm. *Bankozettel: może jakie bankocetle przyfruną z Nowego Jorku* [641];

cent – SJPD przen. przestarz. ‘w ogóle o drobnej monecie, kwocie’, w wyrażeniach: *ostatnie centy*, *nędzne centy*;

centek – SJPD nie not. ‘żartobliwie o cencie’: *przesłałam parę centków* [448];

centym – SJPD ‘drobna moneta obiegowa równa jednej setnej franka’, fr. *centime* (autorka używała tej nazwy, mieszkając we Francji): *bez jednego centyma* [438], *kilkadziesiąt mając centymów w kieszeni* [399];

denar – SJPD ‘starożytna moneta srebrna, później, w średniowieczu, moneta różnych krajów europejskich, między innymi i Polski’: *mając parę denarów w kieszeni* [467]; *Pół denara – a tu potrzeba było piekielnie parę tysięcy, czyli krągłych rupii, na przetrzymanie jeszcze do dwudziestego* [539];

¹⁸ Relacje synonimiczne są oczywiście tylko jednym z rodzajów relacji, jakie mogą zachodzić między leksemami tworzącymi pole znaczeniowe, które mogą mieć także charakter: antonimii, hiponimii, semantycznej niezgodności itd. Por. Ryszard Tokarski, „Słownictwo jako interpretacja świata”, w: *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Lubelskiego, 2001), 363.

- drobniak** – SJPD pot. ‘drobna moneta, sztuka bilonu o małej wartości’: *drobniaki monetarne* [202];
- flota** – SJPD pot. żart. ‘pieniądze’, wyraz mający ponad 30 użyć, przede wszystkim w zwrotach: *nie mieć floty, pożyczyć floty, zostać bez floty, obiecać flotę, polowanie na flotę, zdobyć floty, dobijanie się o flotę, wydobywanie spod ziemi floty, wypocić więcej floty*;
- flotka** – SJPD nie not. ‘żartobliwie: pieniądz, flota’: *Byłabym z powodu tej flotki w lepszym usposobieniu* [107];
- forsa** – SJPD pot. ‘pieniądze’, wyraz obecny w związkach: *gruba forsa, brak forsy, kęs forsy, ciężka forsa, wyrwać forszę, wytrzasnąć forszę, zdobyć forszę, powąchać forszę, gonić za forszą, chodzić bez forsy, wycisnąć z czego forszę*;
- franeczek** – SJPD nie not. ‘żartobliwie: frank, moneta używana we Francji, Belgii i Szwajcarii’: *rozeszły się do tego stopnia ograniczone me franeczki* [398];
- franie** – SJPD nie not. ‘żartobliwie: franki’: *kilkanaście franiów, kilkaset franiów, po 20 franiów*;
- funda** – SJPD rub. żart. tylko w znaczeniu ‘to, co się komu funduje, np. poczęstunek’; nie możemy wykluczyć ekspresywnego indywidualizmu, neologizmu, urobionego od Foundation: *jak w najbliższych dniach nie nadejdzie funda z tej Kościuszko Foundation, której uczepiła się ma nadzieja jak rzep psiego ogona, to też już nie będzie żadnej przyszłości* [638];
- góral** – SJPD pot. ‘w czasie okupacji hitlerowskiej banknot pięćsetzłotowy z podobną górą’: *Wysupałam jej ostatniego górala z kabzy* [336], *chudy tomik „górali”* [322], *kilka pięćsetek, czyli „górali”* [271];
- groń** – SJPD posp. ‘grosz, grosik’, wyraz obecny w kontekstach: *ani gronia nie zobaczę* (132), *a ja jestem, psiakrew, bez gronia* [156];
- grosik** – SJPD ‘zdrobnienie od *grosz*, ogólnie o drobnej kwocie’: *każdy grosik wyliczony* [397];
- grosiwo** – SJPD ‘pewna suma groszy, pieniędzy; fundusz, kwota’: *zarobieniu jeszcze coś grosiwa* [202];
- grosz** – SJPD ‘drobna moneta o wartości setnej części złotego’ – wyraz często używany, głównie w związkach wyrazowych: *dać grosza, nie mieć ani grosza, nie widzieć grosza, zdobyć trochę grosza, (nie mieć) za grosz czego, bez grosza, gruby grosz, grosz czynszowy, ostatnie grosze, nędzne, ciężko zapracowane grosze*;
- imperial** – SJPD num. ‘złota moneta w Rosji carskiej początkowo o wartości dziesięciu rubli, potem piętnastu, na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim także pięciorublowa’ oraz ‘bity talar niemiecki z czasów Cesarstwa Rzymskiego’; w tekście użyty w znaczeniu przenośnym ‘pieniądz’: *Za te imperiały kupił bilet powrotny do Genewy, tym razem via Gare de Lyon* [540];

- kawałek** – SJPD posp. ‘tysiąc złotych; patyk’: *Spodziewałam się, za 8 rysunków minimum 10 kawalców, bo oryginały i tak zaprzepaszczą, a tymczasem wylałam jak ten głupiec z pięcioma tysiącami w lapie, bo dali tylko pięć* [511];
- mamona** – SJPD ‘żartobliwie pieniądze’; występuje w związkach: *pogoń za mamoną, wyzwolić się z obłędu mamony, mamona sakramencka, brak mamony, gonitwa za mamoną, gonić za mamoną*;
- moneta** – SJPD ‘pieniądz kruszcowy’: *moje życie to poszukiwanie drobnej codziennej monety, pełzanie błotnego płaza* [197];
- motyl** – SJPD w innych znaczeniach; w tekście wyraz ten jest polskim odpowiednikiem francuskiej nazwy *papillon* ‘banknot tysiącfrankowy’: *Wszystko, co tylko możliwe i jeszcze było pod ręką, zostało zamienione na kilka tęczowych paryskich „motyli” – tysiącfrankówek* [562]; *proszę, żeby mi pożyczył z kilkanaście motyli na dwa do trzech tygodni* [595];
- obol** – SJPD m.in. w znaczeniu: ‘w dawnej Polsce: dawna moneta stanowiąca połowę denara; potocznie: datek, grosz’: *Wreszcie wytropiłam, wygrzebałam metalowego obola* [424];
- papillon** – SJPD nie not.; fr. *papillon* ‘motyl’ w znaczeniu przenośnym ‘banknot tysiącfrankowy’: *Genewa – za ostatnie papillony pędzę sprać Jędrka parasolką, że pożyczą Jaśkowi motor* [603]; *Chłopcy przysłali mi parę papillonów na przyjazd do Genewy* [626];
- pieniąch** – SJPD rzad. posp. zgrubienie od *pieniądz*: *przyszły telegraficznie pieniądze* [426];
- pieniądz** – SJPD ‘moneta lub banknot obiegowy’ – wyraz używany w takich zwrotach jak: *wytrzasnąć pieniądze, być przy pieniądzach, przekłete pieniądze, nie mieć żadnych pieniędzy, pieniądze jak lodu*;
- pieniążek** – SJPD ‘mała, drobna moneta; w liczbie mnogiej także z odcieniem żartobliwym, ironicznym: fundusz, zasoby’ – użyty w kontekstach: *pieniążki leżą gotowe, pieniądze już mi się rozkurlały, requiescat in pace z pieniążków, zaczęły się toczyć pieniążki*;
- pienie** – SJPD not. w innych znaczeniach; w tekście jest to żartobliwe określenie pieniędzy, występujące w zwrotach: *nie mam wcale pieniów* [151], *nie ma pieni* [471];
- rupia** – SJPD w znaczeniu ‘jednostka monetarna w Indii, Indonezji, Pakistanie i na Ceylonie, mająca różną wartość w różnych państwach’; w tekście użyta z odcieniem żartobliwym: *kupienie obrazu choćby za kilka rupii* [536]; *Pół denara – a tu potrzeba było piekielnie parę tysięcy, czyli krągłych rupii, na przetrzymanie jeszcze do dwudziestego* [539];
- srebrnik** – SJPD ‘dawny pieniądz srebrny’; w tekście użycie przenośne w zn. ‘drobny pieniądz’: *wysuplałam parę srebrników* [238]; wykorzystane także zostało wyrażenie *judaszowe srebrniki* ‘zapłata otrzymana za zdradę’: *[album] za trzydzieści judaszowych srebrników mu sprzedałam* [504];

szwajcar – SJPD inne znaczenia; w tekście jest to żartobliwe określenie franka szwajcarskiego: *że cię uściskam i obdarzę w dniu urodzin kanadyjką futrzaną, motocyklem i 500,00 szwajcarami na wakacje świąteczne w St. Moritz* [510];

złocisz – SJPD pot. ‘pieniądz wartości jednego złotego, złotówka’: *naciągnąć kogo na parę złociszów* [157];

złote runo – SJPD przen. ‘bogactwo, majątek’: *wyzwolona z troski o złote runo* [241];

złoto – SJPD m.in. w zn. ‘złote pieniądze, monety’; w tekście żartobliwe określenie złotych, pieniędzy: *Na książce w kasie znacznie mi złoto stopniało* [118];

złoty – SJPD m.in. w zn. ‘jednostka monetarna Polski równa stu groszom; moneta’: *przejadłam [...] ostatniego złotego* [130]; *A ja mam wszystkiego trzy złote, w perspektywie tysiąc złotych, z których, po wypłaceniu najpilniejszych długów, zostanie mi niecałe trzysta złotych* [134].

W przedstawionym powyżej zbiorze leksemów tworzących tekstowe (tj. obecne w analizowanym tekście) pole znaczeniowe ‘nazwy pieniędzy’ wyróżnić możemy dwie zasadnicze podgrupy.

Pierwszy podzbiór tworzą wyrazy, których treść znaczeniowa w stosunku do odnotowanej w SJPD nie została przez autorkę istotnie zmieniona; obecne są w niej zarówno wyrazy i wyrażenia należące do ogólnej odmiany języka, m.in.: *grosiwo, moneta, pieniądz*, jak i pospolite oraz potoczne odpowiedniki słownictwa neutralnego, najczęściej z nacechowaniem ekspresywnym, np.: *flota, flotka, forsa, góral, groń, kawalek, mamona, obol, pieniąch, złocisz*.

Drugi podzbiór tworzą nazwy pieniędzy, które w użyciu Stryjeńskiej uległy znaczącym modyfikacjom, zarówno znaczeniowym, jak i stylistycznym. Chętnie przez autorkę używane nazwy obcych jednostek monetarnych, np.: *denar, imperiał, rupia, srebrnik, szwajcar* to tekstowe neosemantyzmy bądź neologizmy (*centek, franeczek*). Zmiana ich wartości semantycznej oraz stylistycznej – kpiarski, lekceważący i ironiczno-żartobliwy ton – są podjęta przez malarzkę, przypominającą trochę śmiech przez łzy, próbę pomniejszenia kłopotów finansowych, dystansowania się do pieniężnych problemów.

Zapożyczenia – ich frekwencja oraz funkcje stylistyczne

Stryjeńska chętnie wykorzystuje w swych zapiskach obce elementy leksykalne, najczęściej są to wtręty łacińskie, francuskie oraz niemieckie, których funkcja stylistyczna jest zróżnicowana.

Cytaty z języka łacińskiego są przede wszystkim świadectwem wykształcenia autorki i służą intelektualizacji wypowiedzi. W jej idiolektie obecne są latynizmy powszechnie znane wśród ludzi wykształconych, takie jak: **amor vincit** ‘miłość zwycięża’ [49], **errare humanum est** ‘błądzić jest rzeczą ludzką’ [275], **finis opus coronat** ‘koniec wieńczy

dzieło' [330], **force vitalis**¹⁹ [64], **inferno-interno** 'piekło wewnętrzne' [279], **malum necessarium** 'zło konieczne' [296], **requiescat in pace** 'niech odpoczywa w pokoju' (napis często spotykany na nagrobkach) [359], **silentium perfectum** 'cisza doskonała' [128], **terra incognita** 'nieznany ląd' [309], **theatrum bellonum** 'teatr wojny' [320], **Quo vadis, homo faber?** 'dokąd podążasz, twórczo?' [147].

Liczne wtręty z języka francuskiego, niezbyt dobrze znanego autorce, używane są w dwóch funkcjach: emocjonalno-aksjologicznej oraz realnej, np.:

à propos 'przy sposobności, w związku ze sprawą': *naszkićowałam jej projekt sukni do wykonania z lnu à propos wystawy lnu dzisiaj przez nią otworzonej w Dolinie Szwajcarskiej* [159];

à sec 'bez grosza': *Boże, Boże, jestem kompletnie znowu „à sec”* (96); *tak jestem à sec* [97]; *jestem obrzydliwie wprost à sec* [110];

au revoir 'do zobaczenia': *Koło dziesiątej pożegnaliśmy się au revoir à Varsovie* [144];

bon voyage 'szczęśliwej podróży': *chwyciłam z półki sakwę i ku zdumieniu współobywateli mego coupé wysiadłam z pociągu. Bon voyage!* [365];

coupé 'przedział kolejowy': *Wagony się zappełniły, po osiem osób siedzi w piętrzącymi się bagażami w coupé* [363];

en vogue 'w modzie': *A ileż pięknych kobiet i znanych artystek, które były wtedy en vogue* [82];

et retour 'i z powrotem': *2 taksówki na raut tam et retour* [204];

femme de ménage 'pokojówka': *Jacusz będzie mi pomocnym w wielu rzeczach i zabawi się w mojego „sekretarza” i w „femme de ménage”* [420];

feuille de route 'bilet, wytyczne działania': *Otrzymałam feuille de route z ministerstwa* [64];

papillon 'motyl' w znaczeniu przenośnym 'banknot tysiącfrankowy': *Genewa – za ostatnie papillony pędzę sprać Jędrka parasolką, że pożyczka Jaśkowi motor* [603]; *Chłopcy przysłali mi parę papillonów na przyjazd do Genewy* [626];

pauvre diable 'nieszczęśnik, biedak': *chodzę po scenie życia jak batiarzyna i pauvre diable, budząc nieufność na widowni* [398];

pied-à-terre 'mieszkanie zajmowane od czasu do czasu': *natrafiłam tam na ślady jak gdyby pied-à-terre* [321];

postillon d'amour 'posłaniec miłosny': *Z tym listem miałam wyjść już na miasto, aby przez syna ramiarza, który mi służy zawsze jako postillon d'amour* [195];

que faire 'co robić': *A jeśli Zańcia nie dotrzyma obietnicy? Co zrobić? Co zrobić? Que faire?* [177];

quel scandale 'co za skandal': *Jestem chora, nieuleczalnie chora, a zatem – koniec egzystencji? I quel scandale przy tym...* [271];

¹⁹ Przepis 287: „Stryjeńska łączy francuskie *force vitale* z łacińskim *vis vitalis* – siła życiowa”.

réfugiés ‘uchodźcy’: *zrzekniemy się swoich obywatelstw i pójdziemy do obozu „réfugiés” jako cudzoziemcy* [279];

rois de vie ‘królowie życia’: *To jest artyzm królów życia, rois de vie* [123];

sans-gene ‘bezceremonialne’: *Warunki tego rodzaju, że jest wspólne spanie sans-gene w mieszanym towarzystwie* [361].

Obecność zapożyczeń niemieckich jest natomiast w idiotekście Stryjeńskiej przejawem realizmu w opisywanej rzeczywistości, głównie związanej z okupacją hitlerowską. Stąd liczne nazwy realiów ówczesnego życia: **Kwatieramt** ‘urząd mieszkaniowy’, **Bezugschein** ‘przydział, bon towarowy’, **Kennkarte** ‘dowód tożsamości’, **Arbeitsamt** ‘urząd pracy’, **Paßstelle** ‘urząd paszportowy’, **Genehmigung** ‘pozwolenie’, **Generalgouvernement** ‘Generalne Gubernatorstwo’, **Durchlaßschein** ‘przepustka’, **Unterseeboot** ‘okręt podwodny’, **Wohnungsamt** ‘urząd mieszkalnictwa’ itd. Są też nazwy niemieckie popularne w Krakowie na skutek wcześniejszego zaboru austriackiego: **Kunsthändler** ‘handlarz sztuką’, **Kulissenreißer** ‘aktor szarżujący’, **Werkstatt** ‘pracownia, warsztat’, **Malweib** ‘określenie kobiety, która malowała z natury, zwykle w plenerze’, także **Bahnfieber** ‘niepokój przed podróżą pociągiem’.

Szczególną uwagę zwracają zabawy (gry) językowe z obcymi wyrazami i obcymi brzmieniami, mające żartobliwie-ironiczne nacechowanie, polegające na:

- zapisach fonetycznych wyrazów obcych: np. ang. **how do you do** zapisane jako: *haudujudu-dudu: przy herbacie „haudujudu-dudu” zaprosiła go do Jabłonny* [290]; ang. **situation** jako *syttuejszen* ‘sytuacja’: *Stan nędzy się nasila. „Syttuejszen” zaczyna być groźna.* [432]; ang. **high life** ‘wytworne towarzystwo, wielki świat’ jako *hajlajf: zaczyna się tak kręcić z papierosem w ustach na oczach całego „hajlajfu”.* [239]; *u Jacka nawrót do epoki hajlajfu, rolleiflexu i motocykla.* [460], choć obecny jest również zapis obcy: *postacie z high life’u amerykańskiego* [268]; fr. **espionnage** ‘szpiegostwo’ jako *szpionaż: bodaj szpionaż wojenny* [197];
- tworzeniu neologicznych hybryd obcojęzycznych, np. **switherc**²⁰: *Do Jacka, do mego „switherca”, muszę się przyzwyczaić* [417];
- spolszczenia, np.: łac. **mente captus** ‘szalony’ jako rzeczownik *mentekapista: byłam na wystawie i widziałam się z kilku mentekapistami* [126]; polską fleksję zyskały m.in. fr. **foire** ‘kiermasz, wystawa’: *rozmawia z Jackiem o urzędzeniu stoiska na fuarę genewską* [422], fr. **diseuse** ‘artystka sceniczna śpiewająca i deklamująca teksty dramatyczne’: *dam jej pieniądze, aby mogła pojechać do Warszawy i stać się diseuse’ą* [249]; czemu towarzyszyć mogą zabiegi personifikacji, np. medyczne określenie **spirochaetes** ‘krętki, typ bakterii, do których należy krętek błady wywołujący kile’ użyte został w postaci *spirocheta* w znaczeniu osobowym: *Spirocheta*

²⁰ Przypis 999: „Na wzór ang. *sweetheart* – ukochany. Tutaj spolszczone ze *sweet* (ang.) – słodki, oraz *Hertz* (niem.) – serce”.

jak raz weźre się do organizmu, nie da się podobno wygnać [286], podobnie jak łac. masculinus ‘męski’: zawzięte pomruki pastwiącego się nad nią masculinusa [419].

O funkcjach i funkcjonowaniu potoczności

Odrębność idiosylową Stryjeńskiej znaleźć możemy nie tylko w repertuarze środków językowych będących wykładnikami potoczności, lecz także w sposobach ich wykorzystania oraz funkcjonowania w tekście.

Dystrybucja

Zauważyć możemy, iż rozmieszczenie wymienionych powyżej potoczności w dziennikach nie jest równomierne lecz bardzo zróżnicowane.

Obok zapisów o niezwykle skondensowanej (zagęszczonej) liczbie kolokwializmów emocjonalnych, np.:

A psia moja nędza! Cholera sakramencka, o ścierwo głupie. Że ja też na taki wpadunek się dałam nabrać, a diabli nadali, a to uśmieć się z radości na taką podróż. Ocierać się o takie tałatajstwo dniami i nocą, nic, ino jeszcze, psiakrew, świerzbu, zarazy morowej załapać można. A psiajucha! A żeby mnie nagła krew załala, że po tylu doświadczeniach z mymi podróżami zagranicznymi jeszcze się na to skusiła. Oślica stara, capie kopyto, chciało się babie jagódek, a do kaduka, a do pierona, a tom sobie dogodziła i potrzebne mi to? Co za zagłada zdrowia, co za poniewierka, ani wody, ani powietrza, co za plaga egipska! [388];

znajdują się i takie, zupełnie ich pozbawione:

Mama jest jeszcze bardzo czynna i ruchliwa. I ileż przechowała wdzięku do tych późnych lat. I nie robi zupełnie wrażenia starości – jedwabiste włosy nieregularnie przycięte i rozkosznie na karku strzępiaste jak nastroszone piórka – zaledwie są posrebrzone. Postać drobna i szczupła w kloszowej kamizeli i miękkich papuciach wygląda jak zawieruszona tu chińska dama z Pekinu... [316].

Dysonanse stylistyczne

Tym, co zwraca uwagę w sposobie stylistycznego ukształtowania wypowiedzi w dziennikach, są również dysonanse stylistyczne związane z brakiem harmonii („zgodności brzmienia”) między tematyką a językiem (formą stylistyczną) wypowiedzi bądź też z mieszaniem (łączeniem) dwóch różnych jakości stylistycznych – elementów stylu potocznego

oraz poetyckiego – w jednym opisie, np.: *Luba jego facjatka zlagodniała złotopromienne, w miarę jak wychrapał się co dzień do południa* [539].

Z dysharmonią spotkać się możemy m.in. przy opisywaniu niecodziennych problemów i sytuacji za pomocą obrazowego i emocjonalnego języka potocznego. Na przykład komentarz Stryjeńskiej związany z lekturą nowin prasowych dotyczących problemów polityki światowej w okresie drugiej wojny światowej jest następujący:

w perspektywie bomb atomowych, diabli biorą wszystkie nadzieje [...]. Gazety pieją wzniosłe hasła, a w międzyczasie sztaby generalne tych, co się dorwali do recepty, siedzą każdy za swoim płotem i na gwałt produkują bomby atomowe [358].

Z dysonansem stylistycznym, którego efektem jest dehieratyzacja, mamy również do czynienia w przypadku wprowadzania potocyzmów do własnej wersji modlitwy dziękczynnej, np.:

W imieniu Matki, dzieci mych i całej rodziny dziękuję Ci, Boże Wszechmogący, żeś nas zachował w tych czasach wojennych i czapką nakrył od złego, ale nie stoimy jeszcze w obliczu spokoju i pogody i ratunku Twego prosimy. A poza tym mam cichaczem trzy życzenia najgorętsze: Matkę moją osłoń, Boże, od wszelkich wstrząsów i żeby długie i pogodne życie jeszcze wiodła w zdrowiu i w pieczołowitej Twej, jak dotychczas, Opatrzności. Drugie życzenie, żebym dzieciom mym przyczynić się mogła do ugruntowania doli szczęśliwej. Trzecie westchnienie, najcichsze: wyzwól mnie, Boże, od gnębiącej ustawicznie troski materialnej, czadem osiadającej na mózgu, stworzonam z wyroków Twoich przecież do zagadnień barwy i formy, nie do taplania się w codziennej dulszczyźnie [378].

Rażąco brzmi pospolity frazeologizm *dać komuś w papę tak mocno, żeby się przykrył nogami* użyty w następującym kontekście:

Wykończyłam postać ludową i trzeba iść z tym do Horowitza czy innego Schmula i w jego graciarni zostawić na poniewierkę wśród martwych knotów barwną postać z rajów słowiańskich, która gdyby w szumie swoich wstęg i krochmalonych archaicznych szat zstąpiła z obrazu, zaraz by mi dała w papę, żebym się nogami przykryła, za szarganie świętości... [254].

Między boskim darem a codzienną niedolą, czyli o upotocznianiu sztuki

Sztuka, ta pisana przez duże S, była uznawana przez Stryjeńską za *cudniejszy kwiat życia*, będący dla człowieka *boskim darem, słonecznym talentem, pieśnią duszy*. Samo miano *Artysta* łączyła autorka z czymś wzniosłym:

*Artysta! Artisano! Sama ta nazwa wspinała budzi reminiscencje jakichś rajów lud-
nych wyśmienitymi postaciami i barwnych cudownie, jakiegoś boskiego sympozjonu,
wodospadów ekspansji [176].*

Istniejący w idealistycznym wyobrażeniu *świat blasku, dźwięków i barw, gdzie rodziła się wielka Sztuka* w życiu Stryjeńskiej nie zwycięża, lecz przegrywa w zderzeniu z rzeczywistością. Swój *boski dar*, który miał być *pieśnią duszy*, musiała malarka, chcąc zapewnić byt sobie i swojej rodzinie, „spieniężyć”. Stąd gorzka refleksja:

*mój boski dar, dar, za który ciężko będę odpowiadać, słoneczny talent! ściągnęłam na
moczary, gdzie tonę w mazi swych codziennych małych, nędznych niedoli [201]²¹.*

Do swojej twórczości malarskiej, Sztuki, która powstawała nie tyle z wolności duszy, ile z konieczności szybkiego zarobku, autorka pamiętników podchodzi niezwykle krytycznie. Deprecjonowaniu, pomniejszaniu i sprowadzeniu jej wartości *do kolczastego jarzma walki o chleb* służą m.in.:

- nacechowane aksjologicznie i emocjonalnie wyrazy z pola tematycznego ‘malarstwo’, takie jak: **babrać** ‘robić coś źle, niedbale’: *podczas dnia babrzę od czasu do czasu <obrazek na sprzedaż>* [176]; **bazgrać** ‘malować nieudolnie, lichy, byle jak’; **knot** ‘o czymś, co zrobione jest źle, nieudolnie’; **kleks** (pot.) ‘barwna plama na obrazie jako fragment lub szczegół kompozycji malarskiej’; **knociarz** ‘ktoś, kto maluje knoty’; **knocić** (pot.) ‘robić coś źle, nieudolnie; psuć, partolić’; **hiperknot** ‘coś szczególnie źle zrobione’; **malarnia** (przestarz.) ‘pracownia artysty malarza’; **nasmarować** (żart. lekcew.) ‘namalować co szybko, w sposób niedbały, byle jak’; **obrazek** ‘lekceważąco o obrazie’: *podczas dnia babrzę od czasu do czasu <obrazek na sprzedaż>* [176]; **obrazidło** (lekcew. pogard.) ‘obraz małej wartości’: *Jak wyrzuty sumienia stoją mi sprzedane dwa obrazidła* [137]; **pacykał** ‘indywidualizm: obraz nieumiejętnie namalowany’: *jak się wyniesie ze swoimi pacykałami, ja swoje projekty poprzemieniam na zupełnie inne* [119]; **pacykować** (pot.) ‘nieumiejętnie, niedbale malować’; **pacykara** (pogard. pot.) ‘zła, kiepska malarka’; **pacykarstwo** (pot.) ‘bylejakie malarstwo’: *pacykarstwo zarobkowe coraz mniej pewne i wieczne wyczekiwanie, depresja, zgaszenie* [134]; **papracz** ‘ktoś niedbale, źle maluje’: *mianujących się malarzami amatorów, smutnych papraczy* [239]; **repecić** ‘indywidualizm: lekceważąco o malowaniu’: *Żeby tylko udało się odwalić ze cztery obrazy. Obecny okropnie mi nie idzie. Zmywam i poprawiam. Za dużo repecę przy tym krajobrazie*

²¹ Por. także: „A najważniejsze i już najtrudniejsze będzie ścierpieć taką pracę pacykarsko-handlową obraną z możliwości również nowego rozwoju artystycznego, absolutnie bez jakiegokolwiek podniety. Będzie to przetrwanie starych form – chodzi o sprzedaż, o galop i rekord siły woli” [180].

księżycowym, nie ma świeżości. Byle jak skończyć, prędko skończyć i nie patrzeć już na to! [186]; **smarować** ‘malować w sposób niedbały, nieumiejętnie’: *trzeba siedzieć i smarować znowu coś na handel* [130].

- jednoznacznie ujemnie wartościujące określenia, oddające stosunek Stryjeńskiej do malarstwa: **nienawiść**: *odruch głuchej i zadawnionej nienawiści do malarstwa* [167]; **odraza**: *nie wiem, co mi się stało, że na widok farb i pędzli dostaję takiej odrazy, że pianę toczę* [413]; **niewola**: *Tylko jeszcze te dwa obrazy skończyć za tę cenę niewoli* [112]; **wstręt**: *Mam dziki wstręt do malarstwa. Do swojego malarstwa. Najwyższą siłą woli zmuszę się i poświęcę na tydzień bogom* [148]; **Krzyż Pański** ‘przenośnie: cierpienie, udręka’: *Mniej się wściekam i mniej przeklinam przy moim Krzyżu Pańskim – sztaludze* [195]; **wampir** ‘przenośnie: krwio pijca’: *Ale między nimi a mną stoi okropny wampir – blejtram z naciągniętym płótnem i obmierzłe szczołki zwane pędzlami, którymi posługują się w celach zarobkowych w sposób poniżający miano Artysty* [175]; epitet **kretyński** ‘głupi, idiotyczny’: *przez kilka tygodni, może i do końca stycznia blamować się wobec strupla i innych tam widzów pędzlowaniem kretyńskich kleksów do capnięcia pieniędzy* [198].

Wnioski

Przedstawione powyżej najistotniejsze cechy kształtujące prywatne wypowiedzi Zofii Stryjeńskiej upoważniają do stwierdzenia, iż styl potoczny stanowi istotę jej idiolektu. Wskazuje na to przede wszystkim bogaty zasób środków językowych będących wykładnikami tej odmiany języka, jak i swoboda, z jaką autorka posługuje się nimi.

Jednakże w jej wypowiedzi pamiętnikarskiej obecne są również zachowania językowe, których stosowanie wymagało horyzontu poznawczego oraz kompetencji językowej daleko wykraczających poza motywowane codzienną komunikacją. Cechy takie jak: duża liczba zapożyczeń obcojęzycznych, liczne leksykalno-frazeologiczne neologizmy i neosemantyzmy, świadome mieszanie i przełamywanie konwencji stylistycznych, gry słów wykorzystywane w metaforyce wskazują na osobę wykształconą, czytającą, mającą szeroką wiedzę humanistyczną, otwartą na świat i kontakty z inną (niepolską) rzeczywistością. Idiolekt Stryjeńskiej możemy określić jako potoczność zintelektualizowaną. Charakteryzuje ją sposób widzenia świata oparty nie tylko na zmysłach, emocjach, doświadczeniu i temperamencie, ale w dużym stopniu także na intelekcie – kulturze umysłowej, rozumie.

Stryjeńska była niewątpliwie jednostką twórczą, która stworzyła własny styl zarówno w zakresie posługiwania się językiem, jak i technikami malarskimi. Polszczyźnie Stryjeńskiej możemy przypisać takie same cechy, jakie recenzenci i krytycy sztuki przypisywali

jej twórczości malarskiej²². Mimo odmienności środków przekazu, swoistych dla każdej z form wypowiedzi i ich oddziaływania na różne zmysły, charakteryzuje ją:

- mieszanie elementów hieratycznych z prymitywizmami, często związane z przełamaniem konwencji,
- śmiałe zestawienia poezji i wyobraźni z realizmem i humorem,
- przejaskrawienia, odzwierciedlające temperament, pasję i zaangażowanie emocjonalne,
- oryginalność oraz niemające granic rozmach i fantazja zdradzające „szaleństwo” i „dziki temperament” autorki,
- przesadny emocjonalizm,
- podejście do rzeczywistości nacechowane dystansem i autoironią.

Bibliografia

Źródło

Stryjeńska, Zofia. *Chleb prawie że powszedni. Kronika jednego życia*, oprac. Maria Budzińska i Angelika Kuźniak, przedm. Angelika Kuźniak. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2016.

Opracowania

Bartmiński, Jerzy. „Styl potoczny”. W: *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Lubelskiego, 2001, 115–134.

Bogdanowicz, Elżbieta. „Metafory z nazwami własnymi w strukturze jako wykładnik wartościowania (na materiale polskiej i rosyjskiej publicystyki prasowej)”. *Studia Wschodniosłowiańskie* 16 (2016): 165–173.

Kosyl, Czesław. „Nazwy osobowe”. W: *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Lubelskiego, 2001, 431–445.

Kudra, Andrzej. „Idiolektem w mur, czyli o idiolekcie, idiostylu i krytycznej analizie dyskursu – na przykładzie felietonów Krzysztofa Skiby w tygodniku *Wprost*”. *Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica* 1 (2011), 14, 27–34.

Malec, Maria, *Imię w polskiej antroponomii i kulturze*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe DWN, 2001.

Skubalanka Teresa. „Rola języka mówionego i pisanego”. W: *Język polski. Poprawność, piękno, ochrona*, red. Stanisław Urbańczyk. Bydgoszcz: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1969, 9–18.

Słownik języka polskiego, red. Witold Doroszewski. T. I–XI. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, 1958–1969.

²² Por. np.: „Są równie barwne i bogate, równie nieskrępowane żadnymi konwencjonalnymi przepisami. I tu, i tam ludzie i zwierzęta występują w fantastycznych układach, w strojach bajecznych, i tu, i tam kipią szalonym życiem, i tu, jak tam, motywy nie powtarzają się [...]. To jest prawdziwie niedoścignione bogactwo malarskiej wyobraźni. I co za swoboda, lekkość i pewność rysunku! [...] Kultura techniczna Stryjeńskiej ma swe źródło zarówno w J. Kossaku i Wyspiańskim, jak też w ostatnich tendencjach pokubistycznych do uproszczeń rysunku i swobody kolorytu, nieskrępowanych pracownianym realizmem. Wrodzone poczucie miary i właśnie odczucie potrzeby artystycznego realizmu stworzyło wielkiej artystce swobodę w interpretowaniu każdej formy, która jest lapidarna i prosta”, Jan Kleczyński, „Dzieła Zofii Stryjeńskiej w *Zachęcie*”, *Kurier Warszawski* 140 (1926), cyt. za: przypis 294.

Tokarski, Ryszard. „Słownictwo jako interpretacja świata”. W: *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Lubelskiego, 2001, 343–370.

Umińska-Tytoń, Elżbieta. „Z problematyki kształtowania się stylu potocznego”. *Stylistyka II* (1993): 51–59.

O różnych postaciach potoczności (na materiale pamiętników Zofii Stryjeńskiej)

Streszczenie

Stylistycznojęzykowa analiza pamiętników Zofii Stryjeńskiej – będących znakomitym źródłem do opisu żywej, potocznej, prywatnej polszczyzny osoby wykształconej, sprawnie posługującej się standardowym językiem ogólnym – zmierza do pokazania tych cech idiolektalnych autorki, które z jednej strony mają charakter typizujący i utożsamiający, z drugiej zaś indywidualizujący i dyferencjalizujący, pokazujący twórcze podejście autorki do języka.

On various forms of informality (Based on the memoirs written by Zofia Stryjeńska)

Summary

The stylistic analysis of the memoirs by Zofia Stryjeńska – which are an excellent source to depict the vivid, informal, private Polish language used by an educated person who perfectly knows the standard version of the language – is aiming at revealing those idiolect features of the author that are differentiating and classifying in character on the one hand and on the other identifying and individualising, which altogether show the creative attitude of the author towards the language.

Cytowanie

Bieńkowska, Danuta, Elżbieta Umińska-Tytoń. „O różnych postaciach potoczności (na materiale pamiętników Zofii Stryjeńskiej)”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 17 (2018): 47–46. DOI: 10.18276/sj.2018.17-02.